

Szymik, Eugeniusz

Obrazy styku kultur we współczesnej literaturze światowej i polskiej

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 20, 121-136

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz SZYMIK

Obrazy styku kultur we współczesnej literaturze światowej i polskiej

Wprowadzenie

W epoce globalizacji wzajemne przenikanie się kultur jest sprawą oczywistą. Zjawisko to wywołuje różne reakcje, literatura szczególnie pokazuje złożoność problematyki integracji, czyli przenikania kultur i zderzenia różnorodnych cywilizacji – jak pisze S.P. Huntington w słynnej książce *Zderzenie cywilizacji* z roku 1996. Główna teza tej książki brzmi: „to kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie...”¹. Niniejszy artykuł dotyczy odwrotnego zjawiska – nie wojny między cywilizacjami, ale przejawów integracji (my i oni dla świata), i jest próbą odpowiedzi na pytanie: jak zachowują się ludzie, którzy tracą korzenie (poczucie tożsamości). Pojawiły się już ujęcia tego problemu na płaszczyźnie socjologicznej, filozoficznej, jednak ten artykuł będzie próbą literackiej interpretacji tego zjawiska².

W artykule zamierzamy przyjrzeć się procesowi kształtowania się tożsamości narodowej i religijnej w zmienionych warunkach geograficznych i politycz-

¹ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2003, s. 15.

² Jest mnóstwo opracowań socjologicznych (zob. np.: *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczek i M. Szczepański, Katowice 2006), filozoficznych (*Wokół tożsamości człowieka*, red. W. Zuziak, Kraków 2006; *Filozofia tożsamości*, red. J. Kojkoł, Gdańsk 2007; *Tożsamość indywidualna i zbiorowa. Szkice filozoficzne*, red. M. Żarecka-Nowak, W.M. Nowak, Rzeszów 2004), antropologicznych (S. Czerniak, *Kontyngencja. Tożsamość. Człowiek. Studia z antropologii filozoficznej XX wieku*, Warszawa 2006), a nawet lingwistycznych, ukazujących mieszaninę polszczyzny literackiej (ogólnej), gwary śląskiej i germanizmów (J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2008), natomiast mało jest opracowań ściśle literackich, a szczególnie z zakresu literatur porównawczych.

nych w II połowie XX wieku w Europie i Azji. Tematyka dotyczy problemów mieszania kultur na emigracji (problemy krajów postkolonialnych³) lub na pograniczach (Śląsk jako tygiel narodowości⁴, m.in. polskiej, niemieckiej i innych). Artykuł będzie zawierał również uwagi przydatne przy omawianiu zagadnień, związanych na przykład z tematem roli religii w wychowaniu międzykulturowym oraz roli szkoły brytyjskiej w kształtowaniu idei tolerancji czy też z tematem sposobów rozwiązywania problemów wynikłych ze styku kultur (samopoczucie muzułmanów w Anglii). Wybraliśmy do rozważań powieści postkolonialne *Białe zęby*, autorstwa Z. Smith, książkę K. Desai *Brzemie rzeczy utraconych* z uwagi na aktualną tematykę, podejmującą problemy utraty tożsamości kulturowej u ludzi innych nacji⁵.

Jak wiadomo, II połowa XX wieku przyniosła problem migracji narodów i mieszanie różnych kultur, religii, ras. Na zjawisko to złożyło się wiele przyczyn. Naprzód nastąpił rozpad imperiów kolonialnych i emigracja obywateli do innych krajów w celu poprawienia bytu ekonomicznego, np. obywatele Jamajki, Azjaci (Pakistańczycy), Afroamerykanie (Karaibowie) migrowali do Londynu, co doprowadziło do zetknięcia się obywateli o różnej tożsamości narodowej, religijnej (np. muzułmanie, wyznawcy voodoo i innych religii, protestanci) w jednym miejscu (np. w multikulturowym Londynie), nastąpiły złożone procesy adaptacyjne, asymilacyjne itp. W związku z tym szkoła angielska stała się w obliczu konieczności unifikacji dzieci, wywodzących się z różnych kręgów kulturowych. Te problemy i inne (np. zetknięcie kultury indyjskiej i brytyjskiej, w której biali koegzystują z Hindusami w zmienionej rzeczywistości po uzyskaniu przez Indie niepodległości⁶) ukazane zostały w powieściach postkolonialnych: *Białe zęby* oraz *Brzemie rzeczy utraconych*. Fabuła książek będzie ilustracją wielu też związanych z pojęciem tożsamości, ale zostały ukazane w nich problemy wielokulturowości⁷.

Inny problem występuje w sytuacji tzw. pogranicza kultur, kiedy ludność miejscowa, nie opuszczając swojego miejsca pobytu, żyjąc na terenie graniczącym z innymi kulturami i przejmując ich wpływy (np. polskie, niemieckie, czeskie), jest poddana wpływom kolejnych państw, które obejmują władzę na tym

³ Zaznaczyć należy, iż tematyka dotycząca problemów państw kolonialnych uległa aktualizacji z powodu zajęć politycznych. Nietrudno dostrzec klęskę idei tolerancji na zachodzie Europy. Marzenia o integracji, asymilacji stały się zatem utopią. Interesująco na ten temat pisze P. Scheffer w książce *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010.

⁴ Por. A. Klich, *Śląsk w trzynastu portretach*, [w:] tejsze, *Bez mitów. Portrety ze Śląska*, Racibórz 2007, s. 4.

⁵ Z. Smith, *Białe zęby*, przekład Z. Batko, Kraków 2009; K. Desai, *Brzemie rzeczy utraconych*, przekład J. Kozłowski, Kraków 2007. Wszystkie cytaty z omawianych powieści lokalizujemy w tekście, podając w nawiasie skrót i numer strony.

⁶ Koegzystencja białej ludności i czarnej rasy w RPA (Afryka) została ukazana w książce *Hańba Coetzee*.

⁷ Obiegowo używane jest określenie multikulti jako synonim wielokulturowości.

terytorium⁸. Tożsamość Ślązaka jest trudna do zdefiniowania i złożona w swym bogactwie i różnorodności kulturowej. Śląsk ukształtowany jest przez siły pokrętnej historii i relatywnej geografii, poprzez doświadczenia rozproszone na: polskich Ślązaków, śląskich Polaków i odpowiednio niemieckich Ślązaków, śląskich Niemców, Polaków i Niemców lub według innych paradygmatów: autochtonów i przybyszów, emigrantów i tych, którzy zostali, tych, którzy czują się tu nadal obcy, i tych, którzy się pozytywnie zasymilowali, tych, którzy pragną swą tożsamość dookreślać, i tych, którzy po prostu chcą trwać. Dlatego od kilku lat zamiast mówić o jednej tożsamości w śląskim dyskursie zwykło się mówić raczej o mnogich tożsamościach, w związku z czym uznanie zyskuje twierdzenie, że śląska wspólnota, z racji konstytuujących ją różnic, winna raczej być nazywana RÓŻNOTĄ⁹.

Wracając do problemu tożsamości, trzeba przypomnieć o jej różnych obliczach i stopniach odchodzenia od korzeni. Istnieje tożsamość niepełna, rozbita, zatarta itp. Znajdują one swe odzwierciedlenie w losach bohaterów książki Z. Smith *Białe zęby* (np. losy młodego i starego pokolenia).

W dzisiejszym świecie, w społeczeństwach multikulturowych, pełne zachowanie tożsamości jest niemożliwe, gdyż, jak twierdzi Salman Rushdie, klasyk powieści postkolonialnej (autor takich książek, jak: *Dzieci Północy*, *Szatańskie wersety*): „błędne jest twierdzenie, że człowiek jest jak zakorzenione drzewo. Człowiek przecież nie ma korzeni, ma nogi i jest stworzony do wędrówki przez kontynenty, kultury, religie, rasy i czas. Trzeba się czasem odciąć od korzeni. Historia nie może nas zniewalać, być tylko balastem. Trzeba umieć egzystować w terażniejszości, w nowym, wielokulturowym społeczeństwie. Ksenofobia jest złem, trzeba się otworzyć na innych”¹⁰.

1. Wielokulturowość w powieści Z. Smith *Białe zęby*

Powieść Z. Smith *Białe zęby* może stanowić ilustrację tezy przejętej od Salmana Rushdiego, ukazuje mozaikę, bogactwo kultur i obyczajów kilku społeczeństw, wielokulturowość¹¹, problem wykorzenia narodowego, próbę wyj-

⁸ Kłopoty z tożsamością mieli ludzie (głównie Ślązacy) już w I połowie XX wieku ze względów politycznych (zmiana granic państw). Zob. na ten temat: A. Klich, *Bez mitów...*; M. Szejnert, *Czarny ogród*, Kraków 2007; K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2010, s. 84. Autor pisze: „Żaden kraj nie był w takim kotle. My siedzimy tu bez zmiany państwa...”. A zatem Śląsk stał się bierną ofiarą historii, bez jego woli.

⁹ Określenie T. Sławka, *Tożsamość i wspólnota*, [w:] *Dynamika śląskiej tożsamości...*, s. 33; zob. także pozostałe artykuły w tomie.

¹⁰ J. Jarniewicz, *Literatura na świecie*. Cyt. za: „Gazeta Wyborcza” (*Korzenie czy nogi*) nr 265 (14 XI 2002), s. 36.

¹¹ Ludzie pochodzący z różnych kultur są uznani za jednostki niezwykle cenne, gdyż dziedziczą najlepsze cechy swoich narodów. Walka o byt w nowym społeczeństwie zmusza do rozwoju

ścia z getta (imigranci poza gettem tworzą wielokulturowe społeczeństwo, roztapiają się w obcym świecie, w jednej społeczności)¹².

Białe zęby ukazują cały wachlarz różnych form zmiany tożsamości u barwnych i fascynujących postaci – od braku tożsamości kulturowej (Clara z Jamajki, Anglik Archie – pozbawiony tożsamości), po chwiejną tożsamość Pakistańczyka Samada Iqbala (rozdarcie), zmienną u Irie z Jamajki (wywołaną buntem przeciwko tradycji narodowej), pełną asymilację u Alsany i adaptację u młodych – Magida i Millata, oraz problemy tych nietypowych ludzi na rozdrożu (np. konflikt pokoleń, który wzmacnia zderzenie kultur).

a. Szkoła brytyjska uczy tolerancji

W omawianej powieści proces asymilacji obserwujemy u młodzieży pochodzącej z sześciu różnych narodowości, która znalazła się w Londynie w jednej szkole i w tej samej klasie. Uczniowie, aby zachować religijną tożsamość, muszą obchodzić kolejno różne święta i okresy religijne (np. Boże Narodzenie, ramadan, chiński Nowy Rok, Diwali, Jom Kipur, Chanukę, urodziny Hajle Selasjego, rocznicę śmierci Martina Luthera Kinga, Święto Plonów). W powieści to nauczyciele spełniali ogromną rolę w budzeniu szacunku do różnych kultur, uczyli dzieci tolerancji i otwarcia na inność. W ten sposób angielska szkoła dążyła do poszanowania odmienności, a jej wysiłki na rzecz unifikacji kultur nie były w pełni udane. Nastoletni obcokrajowcy bywali odrzucani przez rówieśników (Millat) i dlatego czasem wstępowali do organizacji terrorystycznych.

b. W kręgu bohaterów powieści Z. Smith

Bohaterami książki są trzy wielopokoleniowe rodziny mieszkające w północnym Londynie: małżeństwo brytyjsko-haitańskie (Archie Jones, czterdziestosiedmioletni Anglik, nieciekawy intelektualista¹³, podejmujący wszystkie decyzje w oparciu o wynik rzutu monetą, jego młoda jamajska żona Clara Bowden, pochodząca z rodziny świadków Jehowy) i ich nastoletnia córka Irie; rodzina imigrantów z Bangladeszu, którą tworzą: Samad Iqbal – blisko pięćdziesięcioletni kelner, muzułmanin, którego opuścił Allah bądź to on opuścił Allaha (tego sam nie jest pewien), przybyły z Bangladeszu, były naukowiec i żołnierz, jego żona Alsana i ich dorastający synowie bliźniacy – Magid i Millat, oraz angielscy intelektualiści pochodzenia żydowskiego – Joyce i Marcus Chalfen.

intelektualnego, psychicznego itd. Trudne warunki kształtują charakter człowieka (np. u Miłosa). Emigracja wymusza często aktywność, czego przykładem może być geniusz światowy, noblista J.M. Coetzee czy laureat Nagrody Nobla, V.S. Naipaul, pochodzący z Martyniki.

¹² Por. J. Jarniewicz, dz. cyt.

¹³ W dotychczasowych powieściach Anglicy byli traktowani jako rasa wyższa, bogata cywilizacyjnie itd.

W kontekście tradycji i losów głównych bohaterów powieści, warto przytoczyć słowa wypowiedziane przez bohatera książki Michaela Dibdina *Dead Lagon*. Mówi on w ten sposób: „Ci, którzy [...] zaprzeczają [tradycji], wypierają się własnej rodziny, swojego dziedzictwa, kultury, praw nabytych z mocy urodzenia, wypierają się samych siebie”¹⁴. I na tym właśnie polega dramat ukazany przez Z. Smith w *Białych zębach*.

c. Sentymtalne powroty w przeszłość

Na początek przyjrzyjmy się bliżej osobowości Pakistańczyka Samada. To człowiek żyjący na rozdrożu kultur, próbujący ocalić tożsamość narodową i religijną. Mieszkał do 40. roku życia w Indiach, z Anglikami zetknął się w armii. W czasie wojny był lotnikiem, jako oficer wysłany został do Europy, gdzie podkreślał swoją tożsamość narodową wobec Anglików, pokazując im odwagę muzułmanina. Samad, będąc już w średnim wieku, po wojnie przybył do Anglii (w 1973 roku) wraz z żoną, 20-letnią Alsaną, szukając nowego życia. Przyjaźni się od czasów wojny z Anglikiem, Archim Jonsem, nieudacznikiem, który podjął próbę samobójczą w wieku 47 lat, człowiekiem zagubionym w życiu, pozbawionym tożsamości, bez ambicji, osiągnięć i wykształcenia¹⁵. Były naukowiec, pochodzący z Bangladeszu, stał się kelnerem w Anglii w indyjskiej restauracji, uległ pauperyzacji i zatracił tożsamość kulturową. Z potencjalnego intelektualisty zamienia się w typowego przedstawiciela imigranckiej rasy niższej.

Również tożsamość religijna bohatera uległa rozbiciu. Chce stosować się do zasad Koranu, ciągle mówi o Allahu, co niemalże staje się jego obsesją – „tylko Allah przynosi zbawienie” (Bz, 122), twierdzi, że „poszukuje Boga, ale Bóg mu się wymknął z rąk” (Bz, 125). Jednocześnie bywa w angielskim barze (wprawdzie nie je wieprzowiny, ale pije piwo, czuje pogardę do swoich rodaków) i zdradza żonę z Angielką – uwodzi nauczycielkę muzyki ze szkoły, pannę Burt-Jones, a przecież islam (wiara w Allaha) zabrania cudzołóstwa. Bohater tak przesiąkł bezwiednie i wbrew swej woli kulturą Zachodu, że powrót do dawnej tożsamości hinduskiej stał się dla niego niemożliwy, bo „Gdyby wrócił do Indii, za którymi tęsknił, to kto by wyciągnął z niego Zachód, który tkwi w nim głęboko” (Bz, 130). Powoli był jedyną osobą, która mogła się popisać w barze wojennymi czynami przodków Hindusów (bunt sipajów przeciw Anglikom), więc tradycja rodzinna go dowartościowuje, ale on tkwi ciągle w tej przeszłości, to obsesja tradycji narodowej i religijnej utrudnia mu życie w społeczeństwie. Autor-

¹⁴ Cyt. za: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 14–15.

¹⁵ Anglicy przestali być gloryfikowani i idealizowani na kartach powieści Z. Smith (widać ukrytą niechęć pisarki do nich). To jedyni ludzie, którzy chcą człowieka uczyć, a jednocześnie go okradają. Są wyrachowani, cechuje ich wygoda, chłód, bezideowość. Z kolei Jamajczycy źle pracują, ale żarliwie, ciekawie się modlą, ludzie mają wiele imion. „Bo kraj zwany Indiami ma tysiąc imion, zamieszkują go setki milionów ludzi i jeśli sądzisz, że znajdziesz dwóch takich samych w tej nieprzebranej rzeszy, mylisz się” (Bz, 104).

ka przekonuje, że nie można kultywować przebrzmiałych reguł, bo się wyginie jak dinozaury, ale też nie jest rozwiązaniem bezkrytyczny kult współczesności i przyjmowanie wszystkiego, co ze sobą ona niesie.

Samad chce na siłę zatrzymać czas oraz przywrócić syna Magida swojej ojczyźnie, dlatego wysłał go na studia do Pakistanu, ale ponosi klęskę, gdyż wysiłki okazują się daremne, a jego plany spełzną na niczym. Syn, uzdolniony naukowiec, nie docenia jakiegokolwiek tradycji narodowej, jest po prostu ponadnarodowy, jest zaprzeczeniem tradycji, bo zajmuje się eksperymentami genetycznymi, zakazanymi przez islam. Magid zupełnie odrzuca tradycję – ogląda angielskie seriale, ubiera się nowocześnie¹⁶. Z. Smith twierdzi więc, że „Tradycja ginie wraz z kolejnym pokoleniem, krzyżowanie ras hartuje, czyste rasy wymierają”.

Samadowi kurczowe trzymanie się tradycji zaszkodziło („Dla Samada, [...], tradycja była tożsama z kulturą, a kultura wiodła do korzeni i były to dobre, nieskalane zasady”) (Bz, 192), ten fanatyk stracił kontakt z rodziną i rzeczywistością, a synowie poszli swoimi drogami, nie zostali muzułmaninami, wykorzenili się. Okazuje się, iż nadmierne uzależnienie od tradycji jest szkodliwe. Słuszne zatem wydaje się stwierdzenie cytowanego już wcześniej S.P. Huntingtona, który pisze: „[...] próby przenoszenia społeczeństw z jednej cywilizacji do drugiej kończą się niepowodzeniem...”¹⁷, czyli polityka wielokulturowości często ponosi klęskę, szczególnie w starciu z islamem.

W powieści Smith próba połączenia nacji Hindusów z Anglikami nie zdała egzaminu, Pakistańczycy nie wiedzą, kim są (nie są ani mahometanami, ani Anglikami).

d. O tożsamości utraconej i odzyskanej

Z kolei Irie Jones próbuje dokonać pełnej zmiany tożsamości (całkowicie nieudanej). Fizyczne warunki Irie były sprzeczne z modelem typowej Angielki (szczupła, wysoka, proste włosy), więc bohaterka chciała upodobnić się do mieszkanki Wysp, prostując skręcone włosy. W efekcie przyjmuje postawę kompromisową (wprawdzie posługuje się angielskim językiem, ale przejawia zainteresowanie historią, wycieczkami do rodzinnego kraju). Irie to *porte parole* autorki i swym postępowaniem potwierdza tezę, że trzeba szanować własną kulturę, mimo że się jest obywatelką brytyjską.

W trakcie akcji powieści Irie odkrywa korzenie z Jamajki (tożsamość odzyskana), odzyskuje przeszłość, w rezultacie miota się od Anglii po Jamajkę. Z jednej strony fascynuje się nowo odkrytym krajem, ale nie chce „szkieletów w szafie”. Potwierdzają to słowa narratora: „Z jednej strony była Anglia, gigantyczne lustro, z drugiej Irie, której to lustro nie odbijało. Obca w obcym kraju” (Bz, 260).

¹⁶ Hinduscy ojcowie tracą w Anglii autorytet. „Żadnego szacunku dla tradycji. Ludzie nazywają to asymilacją, a to nic innego jak zepsucie. Kompletna zgnilizna” (Bz, 189).

¹⁷ Tamże, s. 15. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 15.

Inny typ tożsamości reprezentuje Anglik, Joshua Chalfen – żydowski intelektualista, syn naukowca, ateista, racjonalista i genetyk. Należy do średniej klasy angielskiej, ma wysoki IQ, cechuje go brak empatii i kontaktu z innymi, bowiem dla niego liczy się tylko rozum, wszystko musi być zorganizowane.

Racjonalizm Anglika kontrastuje z zachowaniem młodych Pakistańczyków, z którymi żyje w jednym mieście. I tak właśnie z powieści wyłania się obraz społeczeństwa wielokulturowego.

e. Tożsamość, która jest balastem

Powieść ukazuje różnice w zachowaniach starszego i młodszego pokolenia, ponieważ młodzi odrzucają balast historii, choć w różny sposób. W książce Smith dzieci zrywają z tradycją, nie dbają o autorytety moralne, nie okazują szacunku rodzicom, zatracają tożsamość religijną – „nie chodzą do meczetu, nie modlą się, dziwnie mówią, dziwnie się ubierają, jedzą przeróżne paskudztwa...” (Bz, 189). Autorka zauważa, że ci ludzie wyrzekają się wiary w zamian za przyjemności seksu, a seksu za władzę. „Zastępują bojaźń Bożą zadufaniem, wiedzę ironią, nakrycie głowy, przez które wyraża się szacunek dla Boga, szokującą burzą pomarańczowych włosów” (Bz, 192).

Syn Samada chciał być Anglikiem, wyrzekł się nawet pierwotnej formy swojego imienia – imię Magid jest odpowiednikiem w języku angielskim imienia Mark. Ta zmiana imienia świadczy o odrzuceniu tożsamości osobistej, wołał słuchać rocka niż muzyki swoich przodków, chciał się zasymilować, stąd też brał udział w Świącie Plonów.

Z kolei Millat na skutek odtrącenia przez młodych Anglików pracował w meczecie. Tam poznał młodocianych bojowników z organizacji Strażnicy Ruchu Odrodzenia Muzułmanów. Millat wyrasta niemal na lidera pseudoterrorystycznej organizacji. Widać tutaj złożoność problemu tożsamości religijnej: „religijna konwersja Millata wynika prawdopodobnie bardziej z potrzeby identyfikacji z grupą niż z intelektualnie podbudowanej wiary w istnienie jakiegoś wszechmocnego Stwórcy”¹⁸. Bohater „deklaratywnie staje się fanatycznym muzułmaninem”¹⁹ (przyjmuje tożsamość religijną muzułmańską), ekstremistą, terrorystą i przestępcą, „gotowym zaryzykować wszystko i przejść od słów do czynów”²⁰ (działa w gangach, zwanych „raggasatani”), przestrzegającym zasad fundamentalistów. W zakończeniu powieści pokazany jest nieudany zamach terrorystyczny na angielskiego genetyka, Marcusa Chalfena (angielskiego Żyda), który projektuje zmodyfikowaną genetycznie Mysz Przyszłości. „Tego typu ingerencja w boskie prawa – zdaniem J. Mikołajczyka, autora książki *Zabójczy flirt – lite-*

¹⁸ J. Mikołajczyk, „Białe zęby” *Zadie Smith. Mysz Przyszłości*, [w:] tegoż, *Zabójczy flirt – literatura i terrorizm*, seria: „Literatura i kontrowersje”, Warszawa – Bielsko-Biała 2011, s. 165.

¹⁹ Tamże, s. 163.

²⁰ Tamże.

ratura i terroryzm – nie może podobać się muzułmańskim bojownikom, którzy postanawiają dokonać zamachu na genetyka”²¹.

Próba zamachu ukazana jest w powieści w sposób parodystyczny (zamiast grozy – parodia: kłótnia o wybór cytatu z Koranu, zaś muzułmanie, działający „dla kurażu” pod wpływem narkotyków, nie są w stanie właściwie wycelować z broni). Jak słusznie zauważa cytowany już autor, „bohaterowie co chwilę są przez autorkę sprowadzani na ziemię, grzęznąc w drobiazgach, kompleksach, niezdecydowaniu”²². Jest to niemal parodia huntingtonowskiego „zderzenia cywilizacji”. Niestety, w życiu podobne akty terrorystyczne mają znacznie groźniejsze zakończenie. Właśnie 11 września obchodziliśmy 10. rocznicę słynnego zamachu w Nowym Jorku.

2. Uwagi o książce K. Desai *Brzemie rzeczy utraconych*

Książka hinduskiej pisarki, K. Desai, *Brzemie rzeczy utraconych*, to opowieść o ludziach, którzy są emigrantami we własnym kraju, o poszukiwaniu tożsamości, rozdarciu między własną ojczyzną (Indie) a nową rzeczywistością (Anglia). Ukazuje zamęt, degradację i dezorientację Hindusów, którzy przegrywali w zderzeniu z zachodnią kulturą, poddając się jej, będąc zagubionymi i niespełnionymi, rozczarowanymi i upokarzonymi. Przykładem na potwierdzenie powyższej tezy może być główny bohater powieści, sześćdziesięciosześcioletni sędzia, Hinduś, wykształcony w Oksfordzie, mający manierę i sposób myślenia Anglika (tak przesiąkł kulturą Zachodu, że czuje się obco we własnym kraju), który jest wyobcowany z obu nacji – nienawidzi Hindusów za to, że nie są Anglikami, i Anglików za to, że nimi są²³. Staje się człowiekiem na rozdrożu, „ofiara nieodwzajemnionej i coraz bardziej anachronicznej miłości do Anglii”²⁴.

Akcja powieści dzieje się w Indiach, ale dotyczy nietypowych Hindusów – ludzi wykształconych w Anglii, ale powracających do kraju, który wyzwolił się spod panowania Anglików. Ich sytuacja staje się dramatyczna, mieszkają bowiem w kraju, który nienawidzi Anglików, stąd też traktowani są jako kolaboranci wroga. Hinduś zachowują religię, jedzenie, muzykę, kino, zasady panujące w rodzinie (kult mężczyzny – patriarchy).

Problem wykorzenia dotyczy również innych bohaterów powieści, np. Nepalczyka, czującego się w Indiach jak nieproszony gość.

Autorka książki, K. Desai wywodziła się z rodziny wielokulturowej – jej babka była Niemką, stąd też w domu mówiło się po niemiecku. Rodzina zaadaptowała rozdarcie: słuchali zachodniej muzyki, czytali zachodnią literaturę, ale

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 165.

²³ W Ameryce Hinduś nienawidzi Amerykanów.

²⁴ J. Jarniewicz, *Świat za mgłą*, <http://wyborcza.pl/2029020,76842,4476584.html>, stan z 15.03.2009.

spotykali się z Hindusami. Co ciekawe, pisarka i jej matka starały się być niezależne, podróżowały – obie źle czują się w jednym miejscu, obco w Indiach, i tracą własną historię.

Daje się zauważyć dystans pisarki, która obserwuje relacje dwóch narodów: zachodnie zasady wprowadzone do Indii lub los emigrantów.

3. Pograniczność Śląska u H. Bienka i K. Kutza²⁵

Wspominaliśmy o problemie tożsamości narodów pogranicza. W literaturze przedmiotu temat jest znany. O pograniczności śląskiej pisał już ksiądz Emil Szramek, który zauważył niegdyś, iż wynikiem długowiekowej infiltracji jest ukształtowanie się człowieka rozdwojonego, podwójnego, podobnego do „kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, z drugiej niemieckie, albo też gruszy granicznej, która na obie strony rodzi. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym”.

Zajmiemy się teraz problematyką tożsamości śląskiej z punktu widzenia H. Bienka²⁶ i K. Kutza²⁷, analizując kolejno ich powieści: *Pierwszą polkę* i *Piątą stronę świata*²⁸, teksty zanurzone w śląskiej rzeczywistości, w których w sposób

²⁵ Szerzej na ten temat pisałem we współautorskim artykule pt. *Gry tożsamościowe w kulturze pogranicza – Śląsk w pisarstwie Kazimierza Kutza i Horsta Bienka*. Współautorką artykułu jest dr Ilona Copik, której składam serdeczne podziękowanie za sugestie merytoryczne dotyczące analizowanych powieści: H. Bienka *Pierwsza polka* i K. Kutza *Piąta strona świata* [w druku].

²⁶ H. Bienek jest dla współczesnego Polaka autorem prawie nieznanym, to Niemiec, piszący po niemiecku, chociaż pochodzący ze Śląska.

²⁷ Według Kutza fundamentami śląskiej tożsamości są odmiennność i niezależność. Pograniczność jest skazą, „ułomnością stałą i dramatyczną, [...] źle pojmowaną i równie arbitralnie pojmowaną przez państwo niemieckie bądź polskie”. K. Kutz, *Kalektwo bez cudzysłowu*, [w:] A. Klich, *Bez mitów...*, s. 6. Także wybitni Ślązacy, ukazani w tej książce, tacy jak: Joseph von Eichendorff, Oskar Tropowitz, Wojciech Korfanty, August Hlond, Michał Grażyński, Gustaw Morcinek, Jerzy Ziętek, Bolesław Kominek, Herbert Bednorz, Edmund Jan Osmańczyk, Horst Bienek, Henryk Bereska, Kazimierz Kutz, posiadają cechy mieszane przynajmniej dwóch kultur. Jak pisze Klich, Śląsk to „fascynujący tygiel żywiołów”, „w którym nie wiadomo, gdzie przebiegają granice między miastami, państwami, nacjami, kulturami, religiami, językami, [...] racje polskie i niemieckie splatają się [...] w dramatyczny sposób”. A. Klich, *Śląsk w trzynastu portretach*, [w:] tejże, *Bez mitów...*, s. 4.

²⁸ *Piąta strona świata* jest powieścią o ludziach bez tożsamości, którą zabiła historia i stała traumą. Por. J. Dudek, *Tragizm zapisany w genach*, „Rzeczpospolita” (stan z 15.03.2010). Powieść zawiera aluzję do dziejów Śląska od roku 1870 (przymusowej germanizacji), a potem ukazuje Śląsk polonizowany po roku 1920. Według Kutza Śląsk to „tygiel narodowości i przekonań”, w którym można się zgubić. Panuje tu niemiecki porządek, a jednocześnie polska uczciwość i polski sentymentalizm. Kutz ukazuje kod Śląska, który tworzą: Bóg – matriarchat – praca. Akcentuje on rolę matek, chce utrwalić ich pozytywny wizerunek – są to kobiety ambitne, obdarzone siłą witalną, scalające rodzinę. W powieści – i w rzeczywistości – Ślązacy to ludzie z natury swej bardzo religijni, pracowici, skrupulatni, solidni. Życiorysy bohaterów *Piątej stro-*

wyraźny ujawnia się doświadczenie autobiograficzne twórców. Łączy ich fakt urodzenia i wychowania na przedwojennym Śląsku, choć po przeciwnych jego stronach, a także paralelizm procesu odzyskiwania własnej tożsamości, wspólna refleksja, iż trzeba Śląsk utracić (wymigrować w sposób konieczny lub porzucić) po to, by móc go odzyskać (docenić, zrozumieć), a osobista identyfikacja z regionem nastąpić może w sytuacji koniecznego dystansu.

W przestrzeni narodowego pogranicza wytwarza się według H. Bienka w ciągu wieków ponadgraniczna więź nawykowa o charakterze regionalnym, etnicznym, konstytuująca oddzielną kulturową całość ulokowaną peryferyjnie w stosunku do europejskich imperiów. Jej podłożem jest naturalny proces identyfikacji z domem i jego najbliższym otoczeniem prowadzący do powstania małych wspólnot: sąsiedzkich, parafialnych, miejskich. Charakter owej wspólnotowości oddaje pochodzenie głównej bohaterki *Pierwszej polki*. Wychowała się ona w mieście, w którym po jednej stronie rzeki mówiono po polsku, a po drugiej po niemiecku. Językiem obowiązującym w szkole był niemiecki, ale kiedy uczeń odpowiadał na pytanie nauczyciela po polsku, wówczas „akceptowano to bez zastrzeżeń, gdyż nauczyciele znali tak samo dobrze własny, jak i ten drugi język” (Pp, 87).

W relacji Bienka, w lokalnej społeczności jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej polskość i niemieckość nie stanowiły widocznego antagonizmu i nie oddzielały się od siebie, bowiem jak pisze: „w rzeczywistości nigdy nie było całkiem pewne, kto [...] był Niemcem, a kto Polakiem” (Pp, 88–89). Pojęcia swojskości i obcości nie formułują się zatem w oparciu o kategorie narodowe, czy językowe, lecz na linii: lokalność (peryferyjność)/centrum. W *Pierwszej polce* obcą nie jest na przykład pochodząca z polskiego Śląska i mówiąca po polsku służąca – Halina, lecz przybysze z głębi Rzeszy, którzy mówią obcym akcentem Berlina lub Kolonii, nie rozumieją skomplikowanej specyfiki pogranicza i traktują je jak nieoświeconą peryferię. Śląską naturalną symbiozę w opinii autora niweczą weryfikacje narodowościowe, które szczytową formę osiągają w okresie plebiscytu 1921 roku. Antagonizują one tradycyjną wspólnotę, sprawiając, iż spacyfikowane pogranicze przekształca się w pole bitwy.

U Kutza inaczej – pogranicze, ów „śląski blues”, jak nazywa je autor, choć stanowi także odrębną lokalną całość, od początku ma posmak gorzki, tragiczny. Region położony na styku dawnych imperiów, w „Trójkącie Cesarzy”, jest krai-
ną kontrastów bardziej niż symbiozy, jego przestrzeni nie symbolizuje pomost, jak u Bienka, a raczej rozstaje i rozdroża. Śląsk jest tu prowincją ulokowaną naroznikowo, tak jak opisywał to przed laty ksiądz Emil Szramek, i ponosi konsekwencje swego niefortunnego położenia geograficznego, „dzieląc los wszystkich

ny świata pokazują styki kultur (szczególnie polskiej i niemieckiej). Kutz podkreśla rolę książek (edukacji) w kształtowaniu tożsamości. Polskie książki, czytane w ukryciu w czasie okupacji, kształtowały polską świadomość. Okazuje się, że ludzie wykształceni mają tożsamość bardziej określoną, a ludzie prości (np. górnicy, robotnicy) są nieświadomi swojej tożsamości.

narożników, że się mianowicie o nie zawadza i w nie uderza²⁹. Jest zarazem, z racji naturalnych zasobów energetycznych, terytorium zagarnianym chętnie w wyniku obcych podbojów i surowo eksploatowanym, autochtoni zaś w stosunku do przybyszów znajdują się zawsze w sytuacji podległości, co stanowi fundament tworzenia granic pomiędzy swojskością a obcością. Podobnie zatem jak u Bienka obcym jest dla społeczności szopienickiej przede wszystkim ktoś z zewnątrz, kto nie zna śląskich realiów i nie rozumie lokalnej kultury, lecz podważa jej status. Od czasów Kulturkampfu jest to Niemiec z Rzeszy, po 1922 roku zaczyna być nim Polak z głębi Polski.

Jednak granic jest u Kutza jakby więcej niż u Bienka, oprócz tych najistotniejszych pomiędzy wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, istnieją inne bariery przecinające swojski zaścianek: polskość/niemieckość, Ślązacy/Zagłębiacy, komuniści/korfantczycy. Stanowią one jednocześnie typowe śląskie paradoksy wynikające z bliskości kulturowej wspomnianych podziałów, które nieraz dotyczyły członków tej samej rodziny lub sąsiadów z tego samego podwórka. Relacjonuje więc Kutz, iż w tej samej przestrzeni żyli obok siebie Polacy, Niemcy oraz tak zwani „indifferentni”, a także ludzie o różnych poglądach społecznych i politycznych. Ich relacje mogły opierać się na symbiozie lub antagonizmie, nie w zależności od czynników zewnętrznych – narodowych, ustrojowych czy kulturowych, lecz głębszych – ludzkich, i to one stanowiły o faktycznej wartości człowieka.

Czynnikiem bezsprzecznie łączącym Ślązaków jest tragizm losu oraz nabyta w wyniku wielowiekowego wyzysku cecha pewnej indolencji, którą autor niewybrednie nazywa „dupowatością”, a która jest zarazem tym, co odróżnia „tutejszych” niezależnie od tego, jakiej są opcji polskiej czy niemieckiej. Autor daje wyraźnie do zrozumienia, iż na przekór nacjonalistycznym agitacjom i zmieniającym się granicom konsoliduje Ślązaków – zarówno mieszkańców regionu, jak i tych żyjących w rozproszonych na całym świecie diasporach – etnos, powstały na fundamencie naturalnych więzów krwi i wspólnego ponadnarodowego dziedzictwa przodków, a którego patronką może być święta Jadwiga.

a. Pęknięcie

Próba powołania na Śląsku tożsamości narodowej, jaką zapoczątkowały formułujące się w dziewiętnastym wieku nacjonalizmy, okazała się najbardziej doniosła w zgubne konsekwencje, co znajduje odzwierciedlenie w obydwu powieściach. Kutz artykułuje zagadnienie następująco: „od 1922 roku Ślązacy mieli dwie ojczyzny, ale mimo wszystko swoje jedno, wspólne korzenie. I w tym jest problem trzeci” (Psś, 115). Bienek pisze natomiast o wewnętrznym rozdarciu Ślązaków, którzy patrzą co prawda z tęsknotą na Zachód, ale ich dusza pozostała daleko na Wschodzie (Pp, s. 322). W ten sposób konstytuuje się śląska ska-

²⁹ E. Szramek, *Śląsk jako problem...*, s. 7.

za, „ułamność stała i dramatyczna”³⁰, pęknięcie, o którym pisał także Stanisław Bieniasz w jednej ze swoich sztuk: „My, Górnoszlązacy, zawsze siedzimy między dwoma krzesłami. Obojętne gdzie nas rzuci, zawsze nam czegoś brakuje: jakaś część naszej duszy zostaje po drugiej stronie granicy”³¹.

Od podziału plebiscytowego śląskość rozpada się na różne trajektorie, najbardziej czytelnie na polską i niemiecką. Po podziale geograficznym i ustanowieniu nowej granicy, przebiegającej nawiasem mówiąc nieraz całkowicie absurdalnie wzdłuż domów i podwórek, po obu stronach następuje konsolidacja w duchu narodowym, a kultura śląska staje się już zdecydowanie niesymetryczna w swej pograniczności, poddana procesom dominacji i wymiany kulturowej zgodnie z odpowiednią regułą administracyjną. U Bienka, w środowisku mieszczańskim, przewagę zdobywa krąg oddziaływań niemieckich, co nasila się zwłaszcza pod wpływem agresywnej ideologizacji prowincji w okresie terroru faszystowskiego. W efekcie w przededniu wojny, co widoczne jest w *Pierwszej polce*, miejsce powieściowej akcji – Gliwice uchodzą za miasto niemieckie. Kiedy jednak w mieście, w miejscach publicznych pojawiają się tabliczki: „Tu mówi się tylko po niemiecku”, wielu spośród autochtonów zaciska zęby w strachu, „żeby nie wysliznęło się z nich ani słowo” (Pp, 55), ponieważ na co dzień posługuje się gwara. Polską mowę można więc było usłyszeć na przedmieściach i w oddalonych od zdominowanego przez urzędników i niemiecką inteligencję centrum robotniczych dzielnicach; Bienek celowo eksponuje ten fakt, a także ideologicznie uśpioną pograniczność i dwujęzyczność swych bohaterów.

Kutz z kolei należy do grupy Ślązaków werbalizujących w czasie plebiscytu swoją etniczność w gwarze śląskiej i łączących śląskość z polskim kręgiem kulturowym, uznając go za naturalny fundament rdzenności. Historię Śląska widzi on jako proces wielowiekowej germanizacji sprzęgniętej z ideami pruskiego nacjonalizmu i programem nowoczesnej industrializacji. Narastający wyzysk niemieckiego kapitalizmu wywołuje awersję Ślązaków do niemieckości oraz stanowi genezę „marzeń o kraju własnym i sprawiedliwym” (Psś, 81), który powstaje w umysłach jako idea, mit i prowadzi do zrywu powstańczego mającego „wyswobodzić Górny Śląsk po stu osiemdziesięciu latach niemieckiego uzależnienia” (Psś, 82). Autor pisze, iż bliscy mu autochtoni „pojłowali polskość przez swoją śląskość”, wierzyli, iż do Polski „trzeba dorastać, dla niej się doskonalić, by w odpowiednim czasie jej służyć” (Psś, 107).

Linia demarkacyjną Śląska, zarazem symbolizującą jego „pęknięcie”, jest u Kutza rzeka – Brynica, która ma moc łączenia i odgradzania zarazem. Autor przypomina, iż niegdyś stanowiła ona granicę państwową – pomiędzy Prusami a Rosją, geograficzną – oddzielającą regiony Śląska i Zagłębia, a potem, gdy „po wiekach Górny Śląsk stawał się na powrót rubieżą polską” (Psś, 73), spajała

³⁰ K. Kutz, *Kalectwo bez cudzysłowu*, [w:] A. Klich, *Bez mitów...*, s. 6.

³¹ Cyt. za M.S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski: los czy wybór*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Grudzień 2004, s. 107.

provincję z ojczyzną. Śląsk ukazany jako „piąta strona świata” wyraźnie ma charakter mikroregionu zawężonego, co jest polską tradycją, do górnej, a więc przemysłowej, górniczo-hutniczej części. Niefortunność położenia tego terytorialnie niewielkiego kraiku polega tutaj na byciu „niby u siebie, ale jakby u kogoś innego” (Psś, 107), istnieniu zawsze na obrzeżach, na krańcu narodowych państw: najpierw Niemiec, potem Polski, i niemożności stanowienia o sobie. Mityczna wizja polskości, z którą Ślązacy wiązali idee wolności i sprawiedliwości społecznej, wkrótce przynosi bowiem gorzkie rozczarowania, a przynależność do państwa polskiego okazuje się być nowym wymiarem znanego z czasów niemieckich procederu kolonizowania lokalnej kultury.

Śląski punkt widzenia wyrasta u Kutza z doświadczeń historycznych: „my som zawsze «unter»; jesteśmy z urodzenia «poniżej» i z wyroków historii bliżej nam do mułu niż do lustra wody” (Psś, 172). Intensyfikuje się w sytuacji zmiany ustrojowej, kiedy: „[...] wyszło na jaw, że udział w powstaniach jest teraz grzechem i niejeden z przywódców powstań ładował za nie, dopiero teraz, w innej Polsce – w więzieniu” (Psś, 124). Uruchamia formułę wendety jako formy rekompensaty za doznane niesprawiedliwości i upokorzenia, które sprawiają, że: „sam się już nie do żyć, bo zawsze bydymy gorsi” (Psś, 126). Tym samym intensyfikuje i kumuluje kulturowe wzory „swojskości” w obrębie wspólnoty etnicznej oraz przyczynia się do wyrazistego artykułowania „krzywdy śląskiej”³².

Bienek pisze natomiast w znanym i często komentowanym fragmencie *Pierwszej polki*³³: „To jest przeklęty kawałek ziemi... O, przeklęta ziemia...” (Pp, 320–321), wyrażając problem, który wynika jego zdaniem nie tylko z nadmiernej eksploatacji naturalnych złóż przekształcającej urokliwy krajobraz w zadytmiony i szary obszar poprzemysłowy, ale skomplikowanych stosunków zależności autochtonów na Śląsku traktowanych przez kapitalistów z głębi Rzeszy jako tania siła robocza, a przy tym deprecjonowanych kulturowo. Bienek ujawnia przy tym charakterystyczną cechę lokalnej kultury: wewnętrzną sprzeczność przejawiającą się chociażby w „podwójnej naturze Ślązaków”, których charakter ukształtowany jest w równej mierze przez „pruski dryl i surowość, i dyscyplinę” i „słowiańskie zamiłowanie do świętowania, do nieporządku, do rozwiązłości”³⁴. A także w stosunku do ziemi, która pozostając przeklętą, jest zarazem dla zakorzenionych w tradycji mieszkańców świętą. To tutaj mają miejsce najbardziej

³² Szerzej o tym zob.: L.M. Nijakowski, *O wielości dyskursów tożsamościowych i identyfikacji na Śląsku*, [w:] tegoż, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2007, s. 138–145.

³³ Zob. przede wszystkim: M. Wiatr, *Rzecz o ludzkiej granicy. Horsta Bienka penetracje po zakamarkach duszy*, [w:] „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, t. 21, Gliwice 2009, s. 119–120; E. Jurczyk, „Granica piętnuje głęboko, aż do pokładów podświadomości...” *Topografia górnośląskiego pogranicza w „Pierwszej polce” Horsta Bienka: nazwy, miejsca, ludzie*, [w:] *Obraz Górnego Śląska i fenomen granicy w twórczości Horsta Bienka*, red. G.B. Szewczyk, M. Wiatr, Gliwice 2003, s. 25–30.

³⁴ H. Bienek, *Opis pewnej prowincji*, Gdańsk 1994, s. 70.

radykalne kontrasty: największe bogactwo i najgorsza nędza, zielone lasy i czarne dymy, natura splata się w dziwnym uścisku z cywilizacją, a człowiek z człowiekiem. W semantykę ziemi wpisana jest podwójność, która ujawnia jej symboliczne nie tylko narodowe pogranicze; jednocześnie jest nowoczesna i zaściankowa, wzniosła i przytłaczająca. Kocha się jej rodzimą wartość i nienawidzi zarazem ze względu na trudny los, który gotuje zamieszkałym na jej obszarze ludziom.

Ta symptomatyczna dwuznaczność ujawnia także napięcia pomiędzy sakralizacją świata dawnej kultury a nowoczesnymi projektami jej dyskredytowania, które odbijają się w biografiach pisarzy. „Wstydzilem się tego miejsca, nawet brzydziłem [...]. Bo jest to jedno z najbrzydszych miejsc, jakie można sobie wyobrazić. Ale jednocześnie jest to miejsce najpiękniejsze, takiego nigdzie się nie znajdzie” – wyznał Kutz w filmie dokumentalnym zrealizowanym dla Telewizji Polskiej³⁵. Z kolei Bienek w jednym z wywiadów przyznał, iż gdyby nie przymusowa deportacja, prędzej czy później i tak wyjechałby z Górnego Śląska, który wydawał mu się zakurzona prowincją ograniczającą jego artystyczny rozwój³⁶. W tych stwierdzeniach pobrzmiewa wyraźna nuta ambiwalencji w stosunku do miejsca, które jest człowiekowi autobiograficznie serdecznie bliskie, a zarazem obciążone deprecjonującym kompleksem peryferii. Dlatego też implikuje wewnętrzną polemikę wynikającą z jednoczesnej identyfikacji z lokalnością i kulturą centrum, swojską śląskością i wzniosłą polskością/niemieckością, także wykluczające się pragnienia spójnej etnicznej tożsamości i jednocześnie tożsamości wolnej, nieesencjalnej, wybieranej jako styl życia przez niepokorne, ogarnięte ideami liberalizmu jednostki. Omawiani tu autorzy znoszą ów dysonans w procesie odzyskiwania poczucia identyfikacji z regionem, który zwieńczony jest podjęciem na określonym etapie życia, podobnym w obu przypadkach, dojrzałej decyzji. Kutz wyrazi ją: „Pękła szczelina, teraz wlewa się we mnie Śląsk”³⁷, a Bienek: „[...] Teraz jedna idea opanowywała mnie coraz bardziej i bardziej: rekonstrukcja pewnej prowincji”³⁸.

b. Gra o tożsamość

Uosobieniem skomplikowanej śląskiej tożsamości jest w obydwu analizowanych powieściach postać Wojciecha Korfantego, człowieka, który, jak pisze Kutz: „zachorował na Polskę” (Psś, 163). Problem tożsamościowy w przypadku Korfantego zdaje się mieć logiczne rozwiązanie, którym jest świadoma decyzja. Bienek pisze: „K. był Polakiem, ponieważ chciał nim być. [...] Był to ktoś poszukujący swojej tożsamości, wyrosły między Polską a Niemcami, kto dokonał

³⁵ A. Klich, *Cały ten Kutz. Biografia niepokorna*, Kraków 2008, s. 324.

³⁶ S. Bieniasz, *Wyjazdy i powroty*, [w:] *Górny Śląsk – świat najmniejszy*, Gliwice 2004, s. 85.

³⁷ A. Klich, *Cały ten Kutz...*, s. 123.

³⁸ H. Bienek, *Opis...*, s. 9.

między nimi wyboru. Ponieważ tego chciał!” (Pp, 98). Jednak, jak dalej przekonują obydwaj autorzy, rozwiązanie dylematu jest pozorne, w istocie zaś przejawia się w nim śląski tragizm. Uwidacznia się on w fatalnych okolicznościach śmierci polityka oraz sprzecznych interpretacjach jego biografii. Chociaż bowiem już za życia stał się symbolem i legendą Górnego Śląska po obu stronach granicy, w historii pozostał postacią niezwykle kontrowersyjną.

Rozczarowanie najpierw Niemcami, a później Polską staje się poprzez los Korfantego znamionym rysem śląskości, która tracąc wiarę w martyrologię narodową, zaczyna czerpać wątek tożsamościowy z idei regionalizmu budowanego na fundamencie etnicznej odrębności śląskiej. Czyni to w przekonaniu, iż tylko ona przynieść może wartość kulturową w postaci tożsamości autentycznej, a także stanowić akt sprawiedliwości dziejowej. Z kolei omawiane dzieła Horsta Bienka i Kazimierza Kutza wpisują się w pozbawiony przeszłych obciążeń zależnościowych dyskurs lokalności, która, przemawiając w dwóch językach, stawia sobie za cel obronę tożsamości rdzennej, zagubionej w nowoczesnych meta-narracjach, a która stanowi wartość kulturową godną ocalenia. Dla obydwu autorów identyfikacja z regionem stanowi przy tym drogę odzyskiwania indywidualnej tożsamości wypartej ze świadomości pod wpływem dyskursu kulturowego centrum, z którym wiązali swój rozwój artystyczny. W przypadku Bienka były to Niemcy Zachodnie, w przypadku Kutza – Warszawa i centralna Polska. Paralelizm ich losów uwidacznia się w powrocie do tematyki lokalnej w wieku dojrzałym oraz w świadomym zamiśle ocalenia przez sztukę ginącego autentyku. „Nie ma już tego wszystkiego – pisze Kutz – Ani kolorowych zaprzęgów konnych z lodami, ani wykopów kartofli i jesiennych ognisk, ani szmacciarzy wymieniających wszystko na garnki, ani żydowskich domokrążców” (Psś, 24). Horst Bienek wyraża się podobnie: „opowiadałem [...] co się tam zdarzyło i jak żyli ludzie, jak kochali i cierpieli, w kraju, którego już nie ma i który pamiętają tylko nieliczni”³⁹. Śląska twórczość wymienionych pisarzy stanowi zarazem próbę uporządkowania własnych relacji z miejscem pochodzenia. Miejsce to reprezentowane jest w ujęciu antropologicznym jako sacrum, centrum świata, *axis mundi* – jak pisał Mircea Eliade, a dla ponowoczesnego człowieka wciąż stanowi konieczny punkt odniesienia. Stanowisko takie potwierdza Kazimierz Kutz w jednym ze swoich felietonów: „Jeśli współczesny człowiek nie będzie wiedział, skąd jest, to nie będzie wiedział, którądy w dzisiejszym świecie pójść. Świadoma tożsamość jest najtańszą busolą”⁴⁰.

³⁹ Tamże, s. 176.

⁴⁰ K. Kutz, *Ja Ślązak, ja Polak, ja Europejczyk*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 125 (29 V), s. 14.

Podsumowanie

Współczesny świat stał się „globalną wioską” i daremna jest próba zatrzymania czasu. Człowiek, gdy wyjedzie z kraju, musi pogodzić się z częściowo utraconą tożsamością. Najlepiej jest wszędzie czuć się dobrze, być patriotą, a zarazem otwartym na świat. Smith udowodniła, że daremne jest kurczowe trzymanie się tradycji. Z powieści wynika wniosek, że „niebezpieczeństwem dla współczesnego świata jest kurczowe trzymanie się jakiegokolwiek tradycji interpretowanej politycznie, religijnie czy ideologicznie”⁴¹.

Inny problem dotyczy polskiej tożsamości, o której dotychczas nie wspominaliśmy. Polska tożsamość narodowa jest oparta w dużym stopniu na romantycznej tradycji: micie mesjańskim, kulcie „niewinnej” ofiary, bohaterstwa, powierzchownej religijności. W ostatnich latach zmienił się stosunek do tego romantycznego mitu. Mit smoleński (kult ofiary) wywołał dyskusję na temat wad narodowych⁴², o czym pisze od roku cała prasa.

Warto na koniec przytoczyć opinię Sandora Morai, autora wydanej niedawno książki *Niebo i ziemia*, w której stwierdził: „Nie ma bardziej beznadziejnego przedsięwzięcia niż jakiemuś narodowi pokazać jak na dłoni jego błędy... Narody tylko wtedy wyzdrowieją, gdy samodzielnie, własnym ciałem i duchem, bez niczyjej pomocy przezwyciężą swoje grzechy, gdy się rozwiną, gdy dojrzeją do tego, gdy się dowiedzą, czym jest to, co do tej pory znosiły z bólem”⁴³. Widać, jak trudnym do uchwycenia jest określenie tożsamości narodowej.

Summary

Pictures of the join of cultures in contemporary worldwide literature as well as Polish literature

The aim of the article is to present the join of cultures in contemporary Polish and worldwide literature. The theme is based on the analysis of the medley of cultures on emigration (problems of postcommunist countries) or on the borderline (Silesia as a melting pot of nationalities).

The article tries to make a literary interpretation of the phenomenon. The theoretical part presents the issue of integration in view of S.P. Huntington and different cultural circles. The analytic part concerns the multicultural phenomenon in Z. Smith's and K. Desai's novels and the borderline of Silesia in the writing of H. Bienek and K. Kutz.

⁴¹ A. Szostkiewicz, *Polityka*, [w:] *Korzenie czy nogi...*

⁴² Nie udało się zrealizować filmu o Westerplatte, bo ujawnili się przeciwnicy prawdy o wadach polskich.

⁴³ Z. Pietrasik, *Kraj, ale lajt*, „Polityka” 2011, nr 35 (24.08–31.08), s. 64–66.